Nr. 109

Kraków, czwartek 19 maja 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Omyłki Lloyda George'a

Wiadomo z czasów rokowań nad traktatem pokojowym w Wersalu, że premier angielski niema pojęcia o geografii, gdyż wtedy identyfikował Cylicyę (w Azyi mniejszej) z Szląskiem cieszyńskim (Silesia). Ostatecznie można nie umieć geografii, a mimo to być wielkim mężem stanu, ale Lloyd George chyba nim nie jest, kiedy nie umie historyi, tej nauki życia, z której politycy i dyplomaci czerpią pouczenia i przykłady. Premier angielski w ostatniej swej sensacyjnej mowie historyę i statystykę Śląska postawił na głowie, a na podstawie tych błędnych przesłanek snuł już błędne wnioski.

Nie będziemy prostować twierdzeń Lloyda Georgea z historyi Górnego Śląska; wystarczy, że sprostował je Briand, a zresztą historya taka czy owaka w oczach polityków nie decyduje, tylko fakta, no i — sprawiedliwość. Niestety różni ludzie różnie tę sprawiedliwość pojmują. — P. Lloyd George zastrzega się, że nie kieruje się ani uprzedzeniami ani upodobaniami, a tylko sprawiedliwością. To brzmi pięknie z ust tak potężnego człowieka i z miejsca tak poważnego, jak trybuna angielskiej Izby gmin; szkoda tylko, że premier nie pamiętał chwilowo, co robił i mówił jego podwładny o 48 godzin wcześniej. Gdyby Lloyd George chciał rzeczywiście kierować się tylko sprawiedliwością musiałby swego ambasadora berlińskiego, lorda Abernona pociągnąć do odpowiedzialności za zachowanie się, które ze sprawiedliwością ma tyle wspólnego, co znajomość geografi i historyi Lloyda Georgea z rzeczywistością. Politycy mają czasem — na swą szkodę — długi język i dzięki właśnie takiemu przypadkowi dowiedzieliśmy się, że lord Abernon czynił jakieś — naturalnie metodą dyplomatyczną: nieuchwytne — obietnice Niemcom, jeżeli zdecydują się przyjąć ultimatum. Wygadali się z tem w parlamencie niemieckim kanclerz Wirth oraz posłowie Stresemann i Hergt, a te półsłówka były właśnie powodem dla jednych stronnictw (socyaliści, centrum, demokraci) do głosowania za, dla innych zaś (narodowo-liberalni, konserwatyści) do głosowania przeciw ultimatum.

Nowy rząd niemiecki, to jest pewnik, nie działał na ślepo. Czuje on za sobą potężne plecy Anglii, czuje zresztą, że przeciwieństwo interesów angielsko-francuskich — (o czem w ostatnim numerze pisaliśmy) wychodzi na jego korzyść. Jakżeż niema się radować serce niemieckie, kiedy taka powaga, jak pierwszy minister Jego Królewskiej Brytańskiej Mości wobec wybrańców narodu angielskiego potwierdza, co Niemcy ciągle krzyczeli, że Polska niema prawa do Śląska, że Polska łamie traktat wersalski, że Niemcy mogą użyć swych wojsk dla zaprowadzenia ładu w tym kraju! Ależ od 1 sierpnia 1914 nikt jeszcze z ówczesnych przeciwników Niemiec nie mówił im tak przyjemnych rzeczy, oczywiście z kroplą goryczy jaka mieści się w zwrocie „jestem pewny, że z tem stanowiskiem mojem nie pogodzą się wszyscy sprzymierzeni".

Lloyd George miał tu niewątpliwie na myśli Francyę, bo o Włochy i Japonię jest spokojny. Odpowiedź Francyi już dał Briand w swem oświadczeniu decydującem, mianowicie że wkroczenie wojsk niemieckich na Śląsk Francya uważałaby za casus belli. A więc nowa wojna, tym razem może ze zmienionymi rolami? Co do tego, zdania mogą być podzielone, gydż autentyczny tekst mowy premiera angielskiego jeszcze nie jest ustalony; wystarczy jednak wskazać, że Lloyd George mówi o Górnym Śląsku jako o jednej z prowincyi niemieckich, w której wolno im własnemi wojskami wywrócić porządek...

Jest rzeczą w stosunkach międzynarodowych niepraktykowaną zarzucić komuś — w dodatku sprzymierzeńcowi — jego przeszłość i wyliczać dobrodziejstwa, jakie mu wyświadczono. Lloyd George i pod tym względem odstąpił od zwyczaju. Zarzucił Polsce, że za mało ofiar poniosła dla uzyskania wolności i, że zapomina, ilu Anglików i Francuzów (dwa razy tyle) zginęło dla wydobycia Polski z niewoli. Pomijamy fakt, że wyzwolenie Polski — wszak Francya i Anglia rozpoczęły wojnę w przymierzu z Rosyą — nie było z początku celem wojny i nie leżało na linii polityki mocarstw koalicyjnych odnośnie do największej części Polski: do zaboru rosyjskiego; historya jednak przeczy tym słowom Lloyda Georgea i wystarczą takie daty jak 1794, 1830 i 1863, aby światu przypomnieć, ile razy Polska porywała się do zrzucenia kajdan i ile razy właśnie Anglia i Francya zawiodły pokładane w nich nadzieje.

Wszystko to jest jednak tylko balastem i niepotrzebnie zupełnie Lloyd George fatygował się na „dowody" i cytaty. My wiemy, jaka jest myśl przewodnia polityki angielskiej nie od dziś i nie na jutro tylko; wiemy, iż sprawiedliwość, upodobania itd. są tylko programem, za którym kryją się inne cele polityki angielskiej. Jak swego czasu Bismark był zdania, że cały Bałkan niewart kości jednego grenadyera pomorskiego, tak dla Lloyda Georgea cała Polska mniejsze przedstawia zainteresowanie, aniżeli możność załadowania kilku jeszcze okrętów towarami angielskimi, w Niemczech wyprodukowanymi. Jeżeli ma być handel, to i sumienie jest dobrym artykułem handlowym.

Przypatrzmy się, jak tensam Lloyd George stosuje zalecaną innym sprawiedliwość w granicach nieograniczonej własnej możliwości: Irlandya, Indye, Egipt — to także przykłady, jak nie powinna wyglądać sprawiedliwość, umiarkowanie i inne cnoty, które inni powinni posiadać. Chyba że zasada murzyńska o swej i cudzej żonie jest drogowskazem, w którego kierunku postępuje polityka angielska. Tasama Anglia, która dla utrzymania i rozszerzenia swego monopolu handlowo-przemysłowego nie ogląda się na trupy, które na swej drodze zostawia, odmawia Polsce prawa do życia, kwestyonując — poza innymi słusznymi tytułami — jej prawo do uprzemysłowienia się węglem śląskim, metalem śląskim — tak wygląda już nie sprawiedliwość, ale prosty rachunek.

Narody są mierzwą, na której wyrasta świetność tych, którzy w tej mierzwie gmerają — tak przedstawiają sobie wielcy politycy tj. bez żadnych skrupułów los narodów, którym natura odmówiła tej płodności i tego zmysłu praktycznego, którymi się szczyci rasa anglo-saska. Polska nie jest jednak mierzwą, w którą każdy, komu przyjdzie ochota, może dowoli gmerać. Prawda, za Anglią stoi siła, a za Polską tylko słuszność jej sprawy; prawdą też jest, że nie mamy nawet ludu, który potrafiłby przekonać niechętnych nam, że nie mają racyi; prawdą wreszcie jest, że w sprawie śląskiej popełniliśmy wiele błędów; niemniej jednak prawdą jest, że naród chętny i zdolny do życia potrafi dużo przetrzymać, także niechęć ludzi, którzy przemijają. Przetrzymała Polska Mikołajów i ich narzędzia, przetrzyma też Lloyda Georgea i jego „zasady". Pomogą nam w tem przyjaciele, tem lepiej; będziemy skazani na własne siły, tembardziej będziemy je musieli natężyć. W walce o byt, jaką toczy Polska, nie może, — nie śmie zwyciężyć ostrzejsze uzębienie i silniejszy pazur. Mimo wszystko wierzymy w sprawiedliwość, gdyż opiera się ona na rzetelnem prawie i nie jest połączona z niczyją krzywdą. **ll.**

Walka wśród aliantów o Górny Sląsk

Briand przeciw Lloyd Georgeowi

(PAT) **Paryż,** 17 maja.

Briand oświadczył wobec dziennikarzy, że nie może zająć określonego stanowiska w sprawie mowy Lloyda George'a, którą czytał tylko w niekompletnem streszczeniu, zaznacza jednakże, że nie jest zaskoczony faktem, iż przebija się w niej wybitna różnica w stosunku do zapatrywań Francyi. Pogląd komisarza angielskiego na Górnym Śląsku różnił się w istocie od poglądu komisarza francuskiego, a nawet pod pewnym względem od poglądu komisarza włoskiego. Byłoby pożądane, co zresztą jest przekonaniem rządu francuskiego, aby pozostawiono tymże komisarzom czas do ujednostajnienia ich punktów widzenia i przedstawienia w myśl traktatu jednomyślnej opinii w sprawie wyznaczenia granicy. Powodem zaburzeń był fakt, że sporządzono trzy różne raporty, a również fałszywa interpretacya niemiecka, jakoby przyznanie całego okręgu przemysłowego Niemcom wbrew wynikom plebiscytu miało charakter definitywny. Briand oświadczył, że to da się naprawić i wyraził pełne uznanie dla komisyi międzysojuszniczej, która spełniła swój obowiązek i bynajmniej **nie rokowania z powstańcami,** bez względu na to, co mówią tendencyjne poglądy niemieckie, zalewające cały świat. Briand oświadczył, że sytuacya się **polepszyła.** Zdołano zapobiedz bezpośredniej walce band niemieckich z Polakami. Komisya może szybko uwolnić teren zajęty przez powstańców i przywrócić stan normalny. Jednakże — dodał premier — jest rzeczą pewną, że gdyby zachęcono Niemców do interwencyi na Górnym Śląskn przy użyciu siły, wytworzonoby sytuacyę **bardzo poważną.**

Ruch powstańczy, który należy **potępić** — mówił dalej Briand — odbywa się tylko wewnątrz terytoryum górnośląskiego, gdyż rząd polski rozważnie zaznaczył, że nie solidaryzuje się z powstańcami. Tolerowanie bezpośredniej akcyi rządu niemieckiego, organizowanej na zewnątrz i rozwiązanie siłą problemu górnośląskiego byłoby pogwałceniem zasad traktatu wersalskiego, który zarówno dla rządu francuskiego jak i dla rządu angielskiego jest jedyną solidną podstawą sprawiedliwego rozwiązania problemu.

Rząd francuski podkreślił w sposób poważny wobec rządu berlińskiego, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność, gdyż bezpośrednie wystąpienie Niemiec spowodowałoby **fatalne wstrząśnienie w Polsce** i byłoby zakwestyonowaniem jednego z **najważniejszych celów** wojny oraz sprawiedliwości, do czego nie mogłyby dopuścić żadne mocarstwa.

Briand oświadczył dalej, że jest niedokładne z punktu widzenia historycznego twierdzenie, że Górny Śląsk jest od wieków krajem niemieckim i, że ludność polska świeżo tam przybyła. Siłą i bezprawiem opanował w roku 1740 Górny Śląsk Fryderyk II i wtedy wcielił go do Prus. Świeżem więc jest na Górnym Śląsku panowanie pruskie.

W atlasie niemieckim Andreego z roku 1914 Górny Śląsk jest w całości pokryty barwą niebieską, która oznacza język polski, a tylko nieliczne wyspy czerwoną, która oznacza język niemiecki. Briand przypomniał, że komisya

międzysojusznicza dla spraw Polski **przyznała Górny Śląsk Polsce** i, że dopiero później na skutek żądań niemieckich, postanowiono rozstrzygnięcie sprawy drogą plebiscytu. Zrozumiałą jest w tych warunkach nerwowość polska i słuszne ich pragnienie, aby wynik plebiscytu ustalono.

Następnie prezydent wykazał, że pretensye niemieckie do połączenia sprawy Górnego Śląska ze sprawą odszkodowań są zupełnie bezpodstawne. Co do stanowiska Francyi, to nie zmieni się ono nigdy. Francya jest za zastosowaniem zasad przewidzianych w traktacie wersalskim i oparciem się na wynikach plebiscytu, które według traktatu wersalskiego nie mogą być obliczane ogólnie, lecz poszczególnymi **gminami**, wtedy wykażą bezsprzeczną **większość polską w okręgu przemysłowym.** Nie możemy dopuścić do tego, aby w okręgu przemysłowym, gdzie robotnicy i ludność polska jest w znacznej większości, poświęcić tą ludność dla interesów właścicieli niemieckich, pod pretekstem, że chodzi o robotników zamieszkujących bogaty teren.

Według najelementarniejszych zasad sprawiedliwości głos jednego robotnika ma tę samą wartość, co głos najbogatszego przemysłowca.

Briand wyraził w zakończeniu nadzieję, że **dojdzie do zgody** w łonie komisyi i że ona przedstawi **rządom** państw sojuszniczych jednomyślny wniosek w sprawie linii granicznej. **którąby była** zgodną z traktatem i wynikiem plebiscytu.

Nowa konferencya?

Londyn. (PAT). W kołach oficyalnych oświadczają, że rząd angielski złożył w piątek Briandowi notę w sprawie wypadków na Górnym Śląsku, przeprowadzając w niej argumentacyę podobną do tej, jakiej użył Lloyd George w swojem przemówieniu. Lloyd George prosił Brianda o **natychmiastowe spotkanie się z nim** w Boulogne, celem zbadania położenia. Wzmiankowane koła podają, że Briand odpowiedział Lloydowi Georgeowi, wyłuszczając francuski punkt widzenia wyjaśnieniami, udzielonemi przedstawicielom prasy zagranicznej. Briand, dając wyraz pragnieniu uregulowania sprawy zgodnie z traktatem wersalskim i wynikiem plebiscytu, miał oznajmić Lloydowi Georgeowi, że nie może z nim konferować dopóty, dopóki nie nawiąże kontaktu z parlamentem, który podejmuje pracę we czwartek.

Prasa francuska przeciw mowie Lloyda George'a

Paryż, (PAT). „Temps" daje wyraz zapatrywaniu, że mowa Lloyd Georgea, wygłoszona w parlamencie, wywoła wśród Polaków na Górnym Śląsku, nad których uspokojeniem pracował generał Lerond, świeże zaniepokojenie i rozgoryczenie. Gdy rząd francuski oświadczył wyraźnie, że **nie ścierpi, aby wojska niemieckie wkroczyły na Górny Śląsk**, powiedział Lloyd George, że wojska te będą to mogły uczynić, jeżeli aliantom nie uda się stłumić powstania. Można to uważać za **zachęcenie niemieckiej partyi wojskowej** do podjęcia operacyi wojennych, któreby wywołały pożar na kontynencie europejskim. Dziennik spodziewa się, że wszystkie ludy na kontynencie zachowują zimną krew, aby uniknąć katastrofy.

„Journal des Debats" pisze: Lloyd George dał się porwać uczuciu wywołanemu wiadomościami z Górnego Śląska. Rząd angielski powinien jednak wiedzieć na podstawie doświadczeń, czynionych w Irlandyi, że starcia między sfanatyzowanemi masami ludu nie dadzą się usunąć przemocą. Idzie o znalezienie dla Górnego Śląska sprawiedliwej ugody. Aby dojść do takiego rozwiązania, musi każdy zachować zimną krew.

„Echo de Paris" wyraża Briandowi swoje specyalne uznanie za to, że nalegał w dalszym ciągu na sprawę podziału Górnego Śląska, którego **cały okręg przemysłowy powinien być przyznany Polsce.**

Paryż. (PAT). Omawiając wynurzenia Brianda, dzienniki są zdania, że prezydent ministrów informując prasę o swoim poglądzie na wypadki górnośląskie, podkreśla bardzo energicznie fakt, iż **wszelka interwencya regularnych wojsk niemieckich na terytoryum plebiscytowem, byłaby uważana przez rząd francuski za naruszenie traktatu wersalskiego, tworząca casus belli.**

Przygotowania wojskowe Niemiec

Lyon. (PAT. Radio). Berliński korespondent „Journala" pisze: Reichswehra jest już od 8 dni na pół zmobilizowana, żołnierze skoncentrowani w koszarach, nawet socyaliści są **zwolennikami akcyi wojskowej** na Górnym Śląsku, a niemiecka opinia publiczna, która gwałtownie domaga się tej interwencyi, uważa ją jako grę nietylko o Śląsk, lecz także o Prusy Wschodnie i korytarz gdański. Podniecenie umysłów w Niemczech, jak stwierdza korespondent francuski, nie było nigdy tak wielkie jak obecnie.

O zgodę w komisyi międzysojuszniczej

Paryż. (PAT). Jak się dowiaduje „Echo de Paris", w dniach ostatnich panuje na Górnym Śląsku **zupełny spokój.** Natomiast na niemieckiej granicy koncentracya oddziałów Reichswehry trwa w dalszym ciągu. Żołnierze niemieccy jak również ochotnicy przekraczają granicę małemi grupami. „Journal" donosi, że rządy koalicyjne zwróciły się do swoich delegatów w Opolu z żądaniem, aby uczynili wysiłki, zmierzające ku temu, aby komisya międzysojusznicza zamieściła na końcu swojego raportu w sprawie uregulowania problemu górnośląskiego **wniosek jednogłośny całej delegacyi.** Delegat włoski podobno miał już przyjąć linię delimitacyjną, proponowaną przez Francyę.

Czeskie pretensye

Praga. (PAT) Senatorowie czescy wystosowali do rządu interpelacyę w sprawie granicy Śląska wschodniego. Interpelacya wywodzi, że traktat wersalski poddał okolice Leobschütz plebiscytowi, który wykazał, że lewy brzeg Odry nie jest polski. Okręg ten jest zamieszkały w całości przez Morawian i został przecięty na dwie połowy a przy podziale nie uwzględniono ani granicy naturalnej ani też interesów ekonomicznych i strategicznych. Interpelanci domagają się poprawienia tej granicy.

Prasa angielska usprawiedliwia Lloyda Georgea

Londyn. (PAT). „Times" daje wyraz radości z powodu ustania oburzenia prasy francuskiej, wywołanego pierwszemi sprawozdanizmi o treści mowy Lloyda George w Izbie gmin w sprawie Górnego Śląska. Dziennik ten przyjmuje z wielkiem zadowoleniem wiadomość, że komisya międzysojusznicza w Opolu czyni wielkie wysiłki celem znalezienia sprawiedliwego rozwiązania w sprawie Górnego Śląska, przyczem dodaje, że mężowie stanu znużeni nieustającą pracą i uginający się pod ciężarem jej odpowiedzialności wypowiadają się czasami z nadmierną gwałtownością, lecz wówczas cała prasa krajów sojuszniczych powinna usiłować dopowadzenia opinię publiczną do umiarkowania, do najspieszniejszego powrotu do wzajemnego rozumienia się i uznania wzajemnej dobrej woli.

Co prasa amerykańska sądzi o mowie Lloyda Georgea

Nowy York. (PAT) Według zdania „New York Tribune" ostatnia mowa Lloyda Georgea, popierająca propagandę niemiecką, jest **zaproszeniem Niemiec do wznowienia wojny.** Stany Zjednoczone, pisze dziennik, nie chcą się mieszać do europejskich sporów terytoryalnych, moralne zaś poparcie z ich strony należy się tym, którzy protestują przeciw niezwykłym koncesyom poczynionym na rzecz Niemiec przez Anglię, po części upoważniających już je do chwycenia za oręż **celem inwazi na terytoryum nieprzyjacielskie.** Wedle „New Jork Tribune" Niemcy są tak naiwni, aby robić sobie nadzieje, że między Anglią a Francyą nastąpi zerwanie.

Rząd włoski nie żąda odszkodowania

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W jednem z pism warszawskich zamieszczono depesze z Berlina, jakoby rząd włoski miał zwrócić się do rządu polskiego z żądaniem wypłacenia 15 milionów lirów jako odszkodowanie za straty włoskie na Górnym Śląsku. Poselstwo włoskie w Warszawie upoważnione zostało do stwierdzenia, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. rząd włoski bowiem dotychczas odniósł się jedynie do komisyi międzysojuszniczej w Opolu z żądaniem przyznania ofiarom pensyi, do których mają prawo wszyscy żołnierze korpusu okupacyjnego.

Co ambasador angielski obiecał Niemcom?

Londyn. (PAT) W sprawie informacyi podanych w prasie francuskiej a donoszących, że lord Abernon dał do zrozumienia, że Górny Śląsk będzie przyznany Niemcom, o ile wykonane będą przez nie zobowiązania płynące z traktatu wersalskiego, „Times" dowiaduje się, że powyższa informacya jest **nieścisła.** Lord Abernon zwrócił uwagę rządu niemieckiego, że po przyjęciu rozejmu powinien uczynić dobry początek przez wykonanie bez zastrzeżeń postanowień rozejmowych.

„Daily Chronicle" dowiaduje się, że przedstawiciel Anglii w międzysojuszniczej komisyi w Opolu energicznie zaprotestował przeciw ewentualnemu wkroczeniu band niemieckich na górnośląski obszar plebiscytowy.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 maja.

Nadzwyczajna Rada ministrów

Dziś powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Sapieha. Na dworcu oczekiwał go poseł francuski p. Panafieu. Sapieha złożył prezydentowi gabinetu sprawozdanie, a o godz. 5 po południu rozpoczęło się posiedzenie nadzwyczajnej Rady ministrów z tematem: **przemówienia Lloyda Georgea.** Rząd opracuje **deklaracyę** z 16 punktów, którą prezydent ministrów odczyta na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

Niemcy mają do wyboru między Lloydem Georgem a Francyą

Z **Paryża** donoszą: W francuskich kołach politycznych, dążących do stanowczej polityki wobec Niemiec, obawiają się, żeby **Briand nie poczynił Anglii ustępstw w sprawie Górnego Śląska.** Dzienniki paryskie stwierdzają, że **Niemcy mają do wyboru między Lloydem Georgem a Francyą, która uważa interwencyę niemiecką na Śląsku za casus belli,** wobec czego Niemcy nie zdecydują się na wysłanie tam wojska.

„Matin" pisze, że Lloyd George] zapomina, iż **armia francuska jest gotową poprzeć słowa francuskie, podczas gdy Anglia jest reprezentowaną w Europie tylko przez mowy Lloyda Georgea.**

Warszawa ma najlepsze nadzieje

W tutejszych kołach politycznych uważają sytuacyę za **niezwykle poważną.** Jednakowoż przypuszczają, że sprawę Górnego Śląska uda się rozwiązać **bez konfliktu międzynarodowego i bez konfliktu zbrojnego z Niemcami.**

Konieczność likwidacyi powstania

Według opinii Sapiehy, decyzya w sprawie Górnego Śląska nie zapadnie wcześniej, aż nastąpi **uspokojenie. Likwidacya powstania jest konieczną.**

Serdeczne stosunki z Francyą

W rozmowie z dziennikarzami Sapieha podkreślił, że stosunki między Francyą a Polską są **najserdeczniejsze i, że przyjaźń Francyi dla Polski nie zostanie naruszoną nawet przez stosunki Francyi z Anglią.** Nie bacząc na swój stosunek do Anglii, Briand chce rozstrzygnąć sprawę górnośląską w myśl wyników plebiscytu i zgodnie z traktatem wersalskim.

Przed dymisyą Sapiehy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 maja.

Po dzisiejszej Radzie ministrów Witos odbył konferencyę z Sapiehą. Po wyjściu z konferencyi dziennikarze zwrócili się do p. Witosa z zapytaniem, czy Sapieha wysunuje konsekwencye z opinii komisyi dla spraw zagranicznych. Pan Witos odpowiedział: Sądzę, że **tak.** Na dalsze zapytanie, kiedy to nastąpi, p. Witos odpowiedział: Przypuszczam, że **w niedługim czasie.** Na zapytanie, czy Sapieha złoży pierwej sprawozdanie przed komisyą spraw zagran., p. Witos odpowiedział: Sądzę, że prawdopodobnie nie.

Dymisya ministrów aprowizacyi i pracy

(PAT). **Warszawa,** 17 maja.

Naczelnik państwa wystosował do prezydenta ministrów Witosa pismo treści następującej: Przychylając się do wniosku Pańskiego, **zwalniam pana Bolesława Grodzieckiego z urzędu ministra aprowizacyi.** Równocześnie poruczam panu Grodzieckiemu sprawowanie dotychczasowych funkcyi do chwili mianowania następcy.

Naczelnik państwa wystosował do prezydenta ministrów Witosa pismo treści następującej: Przychylając się do wniosku Pańskiego, **zwalniam pana inżyniera Jana Jankowskiego z urzędu ministra pracy** i opieki społecznej. Równocześnie poruczam panu inż. Jankowskiemu sprawowanie dotychczasowych funkcyi do chwili powołania następcy.

Przeciw szpiclom rosyjskim i metodom prowokatorskim

Interpelacya

Związku posłów polskiej partyi Socyalistycznej do pp. ministrow spraw wewnętrznych i spraw wojskowych w sprawie systemu prowokacyi, uprawianego przez organa defensywy M. S. W. oraz w sprawie zatrudnienia dawnych szpiegów z czasów istnienia państw zaborczych w służbie państwa polskiego.

I. Na rozprawie sądowej przeciw Alfonsowi Festenstadtowi vel Fortwillowi, jaka toczyła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie o zdradę stanu z art. 108 i fałszywe oskarżenie o zbrodnie z art. 157 Kod. Kar. zostało ujawnionem, że niektórzy świadkowie, którzy do niedawna pełnili służbę szpiegowską na rzecz Rosyi lub Niemiec, obecnie są konfidentami i urzędnikami pewnych urzędów polskich.

I tak: Józef Hertz, syn Michała — uprawiał szpiegostwo wojskowe w Galicyi na rzecz Rosyi jeszcze w latach 1908—10. W roku 1915 z polecenia sztabu II armii rosyjskiej założył szkołę szpiegostwa w Zbuczynie pod Siedlcami i z absolwentami tej szkoły wyjechał w lipcu 1915 r. do Kopenhagi, skąd mieli szpiedzy za paszportami niemieckimi wyjechać do Niemiec. W Kopenhadze została ta organizacya rozkonspirowana i częściowo dostała się w ręce Niemców. W Kopenhadze występował Hertz, jako dr Katz.

Z zeznań świadków Willnera, Jana Gorzechowskiego i Tynichiewicza Aleksandra wynika, że Hertz był agentem ochrany rosyjskiej i pozostawał w stosunkach z rotmistrzem żandarmeryi rosyjskiej Gielimbałowskim i podpułkownikiem Leontowiczem, byłym kierownikiem ochrany w łódzkim okręgu.

Obecnie Hertz jest płatnym konfidentem Sekcyi bezpieczeństwa M. S. Wewnętrznych.

Aleksander Tynichiewicz był w chwili wybuchu wojny oficerem wywiadowczym rosyjskim i równocześnie pracował na rzecz Niemców. Od listopada 1915 r. pracował aż do wypędzenia Niemców w niemieckiej policyi polowej w Warszawie we wszystkich jej oddziałach i pozostawał w ścisłych stosunkach z osławionym Pokrzywnickim.

Obecnie Tynichiewicz jest urzędnikiem Sekcyi Politycznej Min. Spraw Wojskowych.

Tomasz Artl — którego zeznania na rozprawie odczytano, był od listopada 1915 r. urzędnikiem „feldpolizei“ w Warszawie aż do wypędzenia Niemców. Był w ścisłych stosunkach z Pokrzywnickim. Obecnie jest komisarzem policyi kryminalnej w Poznaniu.

W aktach śledztwa przeciwko Fortwillowi znajduje się książka kasowa kierownika „feldpolizei“ w Warszawie od 1 listopada 1915 roku do 30 kwietnia 1918 roku, która zawiera paręset nazwisk Polaków, stojących na usługach Niemców w walce ze społeczeństwem polskiem.

II. Przed dwoma tygodniami toczył się w Krakowie przed sądem przysięgłych proces przeciwko komunistom. W procesie tym na publicznej rozprawie wyszło na jaw, że urzędnicy defensywy dopuszczali się prowokacyi i, podszywając się za komunistów, wchodzili w towarzystwa i wśród robotników, urządzali z nimi pod Krakowem tajemne zebrania, na nich rozdzielali między zbałamuconych robotników prasę komunistyczną i takież odezwy, a następnie sprowokowanych w ten sposób robotników aresztowali i oskarżyli przed sądem o komunizm.

Zeznali to i przyznali się do tej prowokacyi słuchani na tej rozprawie jako świadkowie porucznik Żuniak i por. Przyczynek, tłómacząc się „że dopuszczali się tej prowokacyi „w interesie Państwa“.

Podajemy te suche fakty bez komentarzy do wiadomości rządu i zapytujemy obu panów ministrów:

1) Czy są skłonni zażądać bezzwłocznie aktów owych spraw tu przytoczonych, aby zbadać stan rzeczy i następnie udzielić Sejmowi na podstawie tych aktów autentycznych wyjaśnień?

2) Jak pogodzą z interesem i powagą praworządnego Państwa Polskiego, by w najwyższych urzędach centralnych zatrudniano osoby, które dawniej pełniły służbę szpiegowską w interesie państw zaborczych i by system prowokacyi uprawiany przez poszczególne działy defensywy był podstawą urzędowania podwładnych im organów?

3) Czy gotowi są pociągnąć do odpowiedzialności surowej winnych, a z urzędów swoich usunąć osoby, które urzędom tym, a więc także Państwu Polskiemu, wstyd i szkodę przynoszą?

Warszawa, dnia 13 maja 1921 r.

Proces z rządem polskim spadkobierców Andrzeja Zamojskiego o kamienicę

„Myśl Niepodległa“, z której redaktor uczynił przyboczny organ wlokącego się za endecyą „Rozwoju“, a ponadto coraz bardziej deklarował się, jako obrońca giszarników, zajęła jednak w sprawie procesu sukcesorów A. Zamojskiego z rządem polskim stanowisko, dla inicyatorów procesu nieprzychylne. Daje to miarę, jak mało ci panowie liczą się z opinią, skoro nawet prasa, daleka od radykalizmu, potępiła ich. — Doigrali się zaś wyroku, uchylającego ich pretensye i zniewalającego do zapłacenia kosztów sądowych.

Poniżej przytaczamy nauczkę jakiej im udziela zbielały ex-radykał:

„Dnia 19 września 1863 roku w Warszawie z kamienicy wielkiego patryoty, Andrzeja Zamojskiego, znajdującej się przy ulicy Nowy Świat Nr. 69, rzucono bombę na przejeżdżającego namiestnika, hrabiego Teodora Berga. Wskutek tego kozactwo ograbiło kamienicę, a Berg kazał ją skonfiskować na rzecz skarbu rosyjskiego.

Aczkolwiek od czasów jeneral-gubernatorstwa księcia Immeryteńskiego nastały czasy ugody i aczkolwiek później jeden z linii zstępnej owego patryoty, któremu kamienicę skonfiskowano, służył cesarzowi Mikołajowi nawet w charakterze adjutanta, jednakowoż spadkobiercy nie śmieli wystąpić o zwrot gmachu, w którym mieścił się sąd wojskowy, i o który kamaryla czynownicza byłaby niezawodnie wielki gwałt podniosła. Gdy w roku 1915 Niemcy wypędzili Rosyan z Warszawy, zajęli po nich ten gmach, który w ten sposób przeszedł już w ręce trzecie. I znowu, aczkolwiek niektórzy spadkobiercy owego wielkiego patryoty weszli byli z Niemcami w stosunek pewnej ugody, nie śmieli jednak żądać od nich zwrotu kamienicy. Nabrali odwagi dopiero wówczas, gdy dźwigająca się z martwych Rzeczpospolita Polska, przepędziwszy Niemców, gmach ten im odbiła. W ten sposób gmach przeszedł już w ręce czwarte. Rzeczpospolita Polska, powstając w warunkach nieprawdopodobnie ciężkich, oddała ten gmach na użytek jednego ze swoich ministeryów. I wtedy adwokaci spadkobierców, składających się z Zamojskich i Lubomirskich, nietylko wytoczyli Rzeczypospolitej Polskiej Proces o zwrot domu, o który nie procesowali się z Moskalami i Niemcami, ale jeszcze pozwolili sobie pod adresem tej Rzczypospolitej zawołać „Redde, quod debes“, „Oddaj, coś winien“ (Nr. 114 Kuryera Warszawskiego, str. 6), jak gdyby owa Rzeczpospolita dom ten swego czasu zabrała i jak gdyby wy-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

31

Pisząc ostatni raz, donosiła, że powróci za dwa tygodnie, wszyscy byli więc uradowani tą zapowiedzią. Ciężko im teraz napisać, i to bez słowa wyjaśnienia, że powrót jej został odroczony conajmniej do Bożego Narodzenia. A jednak wyjaśniać listownie było niepodobieństwem. Wogóle nie umiała pisać listów, które zwykle były krótkie i sztywne; nie z braku przywiązania do rodziny, lecz przez pewną wstrzemięźliwość uczucia. Nawet chwilowy poryw był u niej rzadkością, a pisać słowa gorące i patrzeć na nie, jak czernieją na białym papierze, było dla niej czemś niesłychanie trudnem. Dziś jednak zmuszała się do długich listów, egzotyczną pogawędką o botanice i okolicy osłaniając, o ile się dało, nagi fakt, że przyjaciel, którego pielęgnuje, znajduje się w gorszym stanie zdrowia, niż przypuszczała, musi więc przy nim pozostać na czas nieograniczony. Gdy powróci, opowie im wszystko szczegółowo.

Następnie zaczęła list do Dicka. Do niego było jej łatwiej pisać, gdyż nie potrzebowała mu niczego tłómaczyć. Napisał jej długi, braterski list, w serdecznym tonie donosząc o swej pracy w parafii i o roślinności miejscowej Heathbridge i ostatniej książce Jerzego Mereditha. Z jakiegoś powodu, którego sobie sama nie umiała wytłómaczyć, listy Dicka były dla niej w tych ostatnich tygodniach trawiącej trwogi większem ukojeniem, niż cokolwiek innego. A jednak niewiele mu miała do powiedzenia! nawet bardzo rzadkie okazy lnu, które odkrył na skrawku pustego pola za cmentarzem, z trudem tylko mogły ożyć w jej wyobraźni, przytłoczonej ciężarem depresyi.

— Oliwio — ozwał się Włodzimierz.

Odwróciła się. Ocierał ręce z mokrej gliny.

— Chodź i spójrz, dobrze?

Rzeźba jastrzębia była ukończona. Stała przed nim długą chwilę, nie mówiąc słowa. Gdy na nią spojrzał, bolesny skurcz drżał w kącikach jej ust.

— Coś ci się nie podoba? Czy tak? — zapytał.

— O nie, bardzo jest piękne, tylko tak beznadziejne, tak strasznie martwe.

— Tem lepiej dla wszystkich piskląt.

— Pocóż tu wchodzą w grę pisklęta? One nigdy nie będą miały takich skrzydeł.

— Wujaszku Wołodja! — ozwał się głos za drzwiami.

Włodzimierz otworzył. Najstarszy jego bratanek, Borys, stał w gęstej mgle, drżąc cały, z twarzą żałosną i zgnębioną.

— Wujaszku Wołodja, ojciec poszedł!

— Dokąd? — poczęła Oliwia i nagle urwała.

Z twarzy Włodzimierza wyczytała, że wie wszystko.

— Jakiego wziął konia?

— Starą siwkę od Icka.

— Kiedy się dowiedziano?

— W tej chwili. Myśleliśmy, że jest przy karczowaniu drzew, tymczasem przyszedł wujaszek Wanja i powiedział, że go tam niema; wtedy ciocia posłała mnie do Icka. Musiał odjechać, zanim jeszcze wstaliśmy. Ciocia płacze w kuchni. Mówi, że nie będzie pieniędzy, by nam sprawić nowe buciki na zimę.

Chłopiec zaczął łkać. Włodzimierz pieszczotliwie głaskał go po głowie.

— Cicho, cicho, moje jagniątko, nie płacz. Ja zaraz pojadę za ojcem i przywiozę go. Czy Icek wie, którą drogą pojechał?

— Leśną.

— Można nią teraz jechać?

— Tak, całkiem sucha.

— W takim razie będzie w mieście, zanim go dopędzę. Oliwio, zastąp mnie przy dzieciach i nie pozwól, by ciocia mówiła o tem w ich obecności. Ty tego nie zrobisz, Borysie, wiem o tem.

— Naturalnie, że nie.

— Wszystko będzie dobrze — rzekła Oliwia swym uspakajającym głosem. — Borys jest tak rozsądny, jak dorosły człowiek, on mi pomoże czuwać nad dziećmi. Możebyś je teraz zabawił, Borysie, a ja tymczasem pójdę do cioci. Wołodja, chodź ze mną, musisz zjeść jakieś śniadanie, zanim wyjedziesz.

— Zaraz przyjdę! wpierw się tylko wystaram o konia. Nie obawiaj się; jutro będę tu z powrotem.

Przystanął jeszcze i szepnął kilka pocieszających słów chłopcu, który przestał płakać i miał minę mniej przerażoną. Następnie mokrą chustą troskliwie otulił model z gliny.

— Widzisz — z bladym uśmiechem zwrócił się do Oliwii — a jednak wchodzą w grę pisklęta.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

rwanie z rąk najeźdźców wszystkiego, co polskie, nie kosztowało jej ani jednej kropli krwi. Gdy więc ci bogacze, zaczynający stosunki z wyzwoloną Ojczyzną od procesowania się z nią, uderzają w strunę etyki i posługują się całym arsenałem djalektyki patryotycznej, niechaj i nam wolno będzie coś na ten temat powiedzieć.

Restytucya przez rząd polski krzywd, wyrządzonych przez Moskali, byłaby ze wszech miar na miejscu, gdyby chodziło o ludzi biednych. Ale gdy chodzi o takich bogaczów, jak Zamojscy i Lubomirscy, którzy w stosunku do naszej Rzeczypospolitej zajmują stanowisko dość opozycyjne, i którzy w rachunkach, wystawionych Ojczyźnie, całkowicie zapomnieli o pozycyi krwawych kosztów rewindykacyi i ochrony od nowego zaboru, to musimy niestety stwierdzić, że wystąpienie ich ma cechy bezczelne i gorszące. I dlatego, że się takie rzeczy dzieją, z ust ludu nie schodzi pieśń „Gdy naród do boju“ i „O cześć wam, panowie“. By ratować zagrożoną Warszawę z kamienicą Nr. 69 przy Nowym-Świecie, wojsko polskie musiało palić wsie polskie w oczach jęczącego ludu, a Rzeczpospolita Polska nie ma pieniędzy, by zwrócić szkody. — A tu magnaci, przedstawiciele najstarszych rodów, niejako wołają do tej Rzeczypospolitej Polskiej: Wyrzucaj swoje ministeryum z kamienicy, o którą nie śmieliśmy się upominać u Moskala, ani u Niemca, najmuj sobie na nie pomieszczenie, gdzie chcesz, i za to płać, co mogłabyś zapłacić ludowi za spalone wsie, bo my, bogacze, magnaci, my tu pierwsi, i nie bawimy się w żadne sentymenty!

Dziwna rzecz! Stawia się zarzut robotnikom polskim, iż domagają się od Rzeczypospolitej nadmiernych płac. Ale to są chyba ludzie nieco ubożsi od Lubomirskich i Zamojskich, którzy gotowi Ojczyznę fantować.

Gdyby to byli ludzie inni, zrobiliby inaczej. Poczekaliby, aż sejm wyda ustawę o restytucyi rosyjskich konfiskat, co, jak słyszymy, uczynić zamierza. Gdyby zaś nastała chwila oddania domu, wtedy powiedzieliby: Nie, kochana Ojczyzno niech Ci ta kamienica służy, my, Lubomirscy i Zamojscy, nie zubożejemy! A wtedy opinia publiczna mówiłaby: Patrzcie, tych magnatów stać jeszcze czasem na gest. I może wtedy na ustach ludu zamilkłaby pieśń „Gdy naród do boju“ i „O cześć wam, panowie“. A tak odżywają tylko najmilsze wspomnienia, więc i czasy, kiedy to pewni panowie wyciągali Kościuszce z szeregów „swoich“ chłopów i kiedy to przed kilku laty na Ukrainie tacy sami panowie chcieli artyleryi polskiej wyprzęgać konie, że do nich należały... W rzędzie tych wspomnień będzie widniał także ów proces o rewindykacyę kamienicy Nr. 69 przy Nowym Świecie w Warszawie od Rzeczypospolitej przez sferę, która do tej naszej niepodległości najmniej się przyczyniła, która z najeźdźcami wchodziła w stosunek zalotnej nawet ugody a z własną Ojczyzną umie się tylko procesować.

To byliśmy obowiązani wam, panowie spadkobiercy szlachetnego Andrzeja Zamojskiego, powiedzieć. I nie pomylimy się chyba, gdy powiemy, że gdyby ten człowiek wstał z grobu, na pewno powiedziałby wam, że odziedziczyliście po nim mienie, ale nie wzniosłość ducha“.

Wiadomości polityczne

Z CHEŁMSZCZYZNY

„Wpered“ donosi, że dnia 4 maja odbył się w Chełmie zjazd Ukraińców Chełmszczyzny i Podlasia. Zebrani uskarżali się na działalność polskiej administracyi, która odbiera cerkwie, tamuje rozwój szkolnictwa ukraińskiego. Aresztuje się ludzi bez powodu i bez winy. Ukraińców pomija się przy podziale ziemi. W Tomaszowskim zabroniono śpiewać narodowe hymny.

Rzeczy te (a dodajemy od siebie znać tu rękę pana wojewody lubelskiego) są niesłychanie szkodliwe. Czasy nacyonalizmu były dobre, kiedy chodziło o zachowanie polskiego stanu posiadania w ciężkich warunkach niewoli. Obecnie jednak władze obowiązuje tolerancya i bezstronność wobec wszystkich warstw obywateli, bez względu na wyznanie i narodowość. To jest właściwy państwowy punkt widzenia, a nie ślepa polityka nacyonalistyczna!

Zjazd chełmski powitali ze społeczeństwa polskiego tow. Małysz, Niewiadomski i Tirpic w imieniu PPS oraz dr Talko w imieniu inteligencyi demokratycznej.

Sprawność naszych poselstw. Warszawski „Kur. Poranny“ donosi: „Imponująco zachowała się w zestawieniu z wystąpieniem rządu angielskiego nasza placówka dyplomatyczna w Londynie. Oto na parę godzin przed nadejściem do Warszawy treści expose p. Lloyda Georgea, otrzymano w ministeryum spraw zagranicznych z londyńskiego poselstwa polskiego depeszę, iż w Anglii zanosi się w stosunku do sprawy górnośląskiej na uspokojenie!? Wobec takiej obsługi informacyjnej trudno, oczywiście, robić politykę wogóle, a cóż dopiero w tak skomplikowanych i ciężkich warunkach“.

Sprawy partyjne

KOMUNIKAT CKW.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS zawiadamia, że poseł na Sejm i członek organizacyi przemyskiej PPS **Stanisław Łańcucki zgłosił wystąpienie z partyi i ze Związku Polskich Posłów Socyalistycznych.**

Wobec powyższego Centralny Komitet Wykonawczy wzywa niniejszem p. Stanisława Łańcuckiego do niezwłocznego złożenia mandatu poselskiego, który p. Łańcucki uzyskał z listy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Do powyższego komunikatu dodamy kilka niezbędnych wyjaśnień. P. Stanisław Łańcucki zgłosił swoje wystąpienie pismem z Przemyśla z dnia 11 bm. W piśmie swojem p. Łańcucki występuje przeciwko polityce partyi z zarzutami dobrze znanymi z komunistycznych odezw. P. Łańcucki oświadcza, że już od dłuższego czasu to wiedział, ale liczył na „poprawę“ partyi. Ponieważ ta nie nastąpiła, p. Łańcuski występuje z partyi i z ZPPS.

Otóż sprawa ta istotnie datuje się od dłuższego czasu. Niektórzy towarzysze zgłosili się do klubu poselskiego ze skargą na posła Łańcuckiego, że utrzymuje polityczne stosunki z komunistami i pomaga im w robocie. Zarzuty te ZPPS rozpatrywał. P. Łańcucki utrzymywał, że jest niewinny, że fakt, na który oskarżenie się powoływało, jest czysto przypadkowy i że on z komunistami nie ma nic wspólnego. Ponieważ p. Łańcucki zobowiązał się złożyć klubowi oświadczenie tej treści na piśmie — postanowiono na tem poprzestać.

Obecne wystąpienie p. Łańcuckiego jest dowodem, jak nieszczera była wówczas jego obrona. Dowodzi zarazem, że oskarżenie było zupełnie słuszne.

P. Łańcucki obawiał się, że to w niedalekiej przyszłości może się ujawnić i pociągnie za sobą jego wydalenie z partyi. Wolał więc ten fakt uprzedzić.

Dodamy jeszcze, że p. Łańcucki, który obecnie występuje z „oskarżeniem“ przeciwko partyi, nigdy na żadnem posiedzeniu ZPPS nie wystąpił nie już z oskarżeniem, ale nawet z krytyką polityki partyi lub taktyki klubu. Bruździł pocichu.

KONFERENCYA W SPRAWIE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

W dniu 11 maja odbyła się w lokalu ZPPS w Sejmie konferencya w sprawie Wschodniej Małopolski. Obecni byli tow. Barlicki, Daszyński, Diamand, Dreszer, Gumplowicz, Hausner, Hołówko, Löwenherc, Malinowski, Niedziałkowski, Pużak i Ziemięcki.

Konferencyę zagaił tow. Niedziałkowski, wyjaśniając cel konferencyi. Na przewodniczącego powołano tow. Diamanda. W dłuższej dyskusyi zabierali głos tow. Hausner, Gumplowicz, Löwenherc, Daszyński, Hołówko, Malinowski.

Postanowiono powołać do życia osobną komisyę dla szczegółowego opracowania odnośnych projektów; do komisyi weszli tow. Daszyński, Hausner, Hołówko, Löwenherc, Moraczewski, Niedziałkwski i Diamand, jako przewodniczący.

Posiedzenie konferencyi odroczono do środy, 18 maja.

—ooo—

Nr. 19 „Trybuny“ wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Mieczysław Niedziałkowski: Marzenia i rzeczywistość, Cz. Jędraszko: Wobec zjazdu nauczycielstwa, Kornel Żywicki: Legenda o 3 maja, Zygmunt Zaremba: Rady robotnicze (dokończenie), Jan Hempel: Z ruchu spółdzielczego. Uwagi i notatki, Książki i wydawnictwa. Ustalenie dochodu warstw pracujących. Komuniści a ruch zawodowy, Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w. Anglii, W sprawie Pocztowej Kasy Oszczędności, Kronika gospodarcza Polski i zagranicy, Książki nadesłane.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa fotografów. Związek pomocników fotograficznych donosi, że pertraktacye cennikowe z pracodawcami zakończono ugodą z ważnością od 1 maja w sposób następujący: Dla wszystkich pobierających niskie płace 100 proc. podwyżki, dla średników zarobków 75 proc., a płace wspólne podwyższono o 50 proc.

Do Związku wstępują liczni koledzy z prowincyi, we Lwowie prawie wszyscy są zorganizowani. Wzywamy wszystkich kolegów jeszcze nie należących do Związku, aby przystąpili do nas, bo tylko tą drogą wywalczymy sobie lepszy byt. Do Krakowa zjedzie w najbliższym czasie delegat Związku w celu założenia grupy. — Na razie należy zgłoszenia na członków skierować do sekretarza Związku Oswalda Pekelesa we Lwowie, ul. Zamkowa 11, III p., który udziela wszelkich informacyi oraz przyjmuje zgłoszenia w razie braku pracy.

Strejk robotników w młynie firmy E. Ferber i Spółka na Kapelance w Krakowie rozpoczął się 14 bm. Żądania robotników przedłożone 7 maja opiewają: 1) 8-godzinny dzień pracy, 2) podwyższenie płacy o 75 proc., 3) dla każdego robotnika zatrudnionego w młynie 30 kg mąki jako deputat, 4) uznanie organizacyi i mężów zaufania, 5) wypowiadanie pracy jakoteż przyjmowanie przez firmę ma się odbywać w porozumieniu z mężami zaufania. Związek robotników przemysłu spożywczego wzywa robotników młynarskich z prowincyi, by do Krakowa nie przyjeżdżali i w firmie tej pracy nie przyjmowali aż do odwołania.

Przegląd gospodarczy

Pocztowa kasa oszczędności komunikuje, iż z dniem 1 czerwca b. r. zostaje podniesiona maksymalna wysokość pojedynczych przekazów czekowych z 50.000 na 100.000 marek.

Targ Poznański. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała większą liczbę formularzy zamówień na mieszkania podczas Targu Poznańskiego. Interesowani otrzymać mogą formularze w biurze Izby.

1 Maja 1921

Krzeszowice i okolica. Od wczesnego rana robotnicy strojni w czerwone gwoździki spieszyli ze wszystkich stron na uroczystość święta majowego. O godz. 10 rano strzały oznajmiły, że zbliża się pochód towarzyszy górników z dwóch kopalń i browaru w Tenczynku z orkiestrą na czele. Drugi pochód ze sztandarem przybył z Miękiny z kamieniołomu, trzeci zaś pochód miejscowy. O godz. 11 i pół odbyło się na rynku zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Pilch witając serdecznie zebranych. O godz. 12 w południe wychodząca ludność z kościoła wzięła udział w zgromadzeniu. Referował poseł tow. Rejdych. Po przemówieniu tow. Pilcha przyjęto jednomyślnie rezolucyę majową. Przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć proletaryatu.

Siersza. O godzinie 6 rano orkiestra robotnicza odegrała pieśń Czerwonego Sztandaru. Następnie o godz. 8 ruszył pochód z orkiestrą i sztandarem czerwonym na czele w stronę Trzebini, przyłączając się do pochodu towarzyszy kopalń Wandy, Artura, Cementowni, Elektrowni i rafineryi. W Trzebini na rynku o godz. 11 rozpoczął się wiec. Zagaił tow. S. Nowakowski, który też objął przewodnictwo obrad. Referował tow. Bobrowski Mieczysław, oraz tow. Chechelski i Gros Franciszek. Przedłożone rezolucye przyjęto jednomyślnie. O godz. 6 wieczór w Sierszy w Domu robotniczym odbyło się zebranie, na którym referował poseł tow. Rejdych. Po zgromadzeniu robotnicze kółko amatorskie odegrało 6 części sztuki „Kościuszko pod Racławicami“. Deklamacye wypełniły część artystyczną wieczoru. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Czysty dochód przeznaczono na sieroty i wdowy po poległych na wojnie.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **Wieczory Boya**

Między teatrem a kabaretem jest tak istotna różnica, że bardzo dobry humorysta kabaretowy może zupełnie zawieść jako aktor, a bardzo dobremu aktorowi może brakować wszelkich zdolności kabaretowych. Uwidoczniło się to każdemu na dwóch wieczorach (czy raczej „nocach“) Boya w teatrze im. Słowackiego. — P. Solska, świetna gwiazda teatralna i p. Nowakowski, inteligentny i utalentowany aktor, potrafili dokazać tej sztuki, że deklamacyą utworów Boya, tych skrzących się dowcipem arcydziełek kabaretowej poezyi, nietylko ani razu nie wywołali śmiechu ni uśmiechu nawet, lecz wprost znudzili publiczność. Taka nieznajomość własnych uzdolnień i wymagań sztuki jest u obojga tych artystów, ile że niewątpliwie mieli niegdyś znakomitego interpretatora wierszyków i piosenek Boya, jakim jest p. Trzciński. Senny nastrój nudy, wytworzonej przez p. Solską i p. Nowakowskiego rozprószył na chwilę i wniósł nieco życia i wesołości p. Ruszkowski, który recytował rzeczy Boya tak, jak utwory kabaretowe recytować należy.

Pełną finezyi jednoaktówkę Musseta „Kaprys“ (w przekładzie Boya) „położyli“ p. Nowakowski i p. Jasińska. Tu zajaśniał w całej pełni talent p. Solskiej, która jednak sama jedna nie zdołała uratować sztuki wobec partnera i partnerki.

Słowem, smutne były te dwa wieczory poświęcone humorowi, najsmutniejsze zaś pewno Boyowi samemu, który osobiście patrzył i słuchał, jak mu wyrządzano krzywdę, i jeśli się nie zemści jakiemś nowem „słówkiem“, to jest doprawdy człowiekiem gołębiego serca i cnoty ewangelicznej.

E. H.

Z sali sądowej

Kraków, 18 maja.

Fałszerze banknotów czeskich przed sądem

W dniu wczorajszym w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciw szajce fałszerzy banknotów czesko-słowackich. Na ławie oskarżonych przed sędziami przysięgłymi zasiedli: Maryan Kotarba, lat 22, ukończony gimnazyalista, Wiktor Bromowicz, lat 26, student medycyny, Mirosław Prusak, lat 40, litograf, dr Marek Drehlich, lat 37, kandydat adwokacki, Moryc Goldfinger, lat 28, kupiec, Moryc Schenker, lat 35, handlarz oraz Feiwel false Ferdynand Majer recte Brand, lat 21, handlarz.

Kotarba, Bromowicz i Prusak oskarżeni są o to, że od listopada 1919 do marca 1920 w Krakowie czesko-słowackie publiczne papiery kredytowe za monety uchodzące, a to waluty stukoronowe czeskosłowackie podrabiali i papiery te we wzajemnem się porozumieniu jako sprawcy wydawali; zaś dr Drehlich, Goldfinger, Schenker i Brand o to, że w tymże samym czasie w Krakowie obwinionym o fałszerstwo papier, matryce i prasy oraz co tylko do podrabiania publicznych papierów kredytowych służyć może, dostarczali, nadto, że w Krakowie, Małopolsce i Czechosłowacyi podrobione banknoty w obieg puszczali.

Rozprawie przewodniczy radca dr Jendl, oskarża prokurator Sozański. Na sali rozpraw są również lekarze sądowi dr Jankowski i prof. Wachholz. Jako lica czynu złożono płyty litograficzne, maszyny, walce, pendzle, korby, paki, kosze oraz setki zwojów fałszywych stukoronówek czeskich i karbowańców.

Rozprawa rozłożoną jest na 8 dni. Wczoraj musiano chwilowo rozprawę przerwać do dnia dzisiejszego z powodu wydalenia się jednego z sędziów przysięgłych p. Magiery, który, wyszedłszy „na pauzę“, nie wrócił.

KRONIKA

Kraków, 16 maja.

Zniesienie pasa neutralnego między Polską a Rosyą

Namiestnictwo komunikuje: Wobec zawarcia pokoju z Rosyą i dokonanej wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, kordon Naczelnego dowództwa, zamykający pogranicze wschodnie 15 klm na zachód od granicy państwowej, został z dniem 2 maja 1921 o godz. 24 (12 w nocy) zniesiony, a równocześnie zostają uchylone wszelkie ograniczenia tak ruchu osobowego, jak i towarowego wprowadzone dla t. zw. pasa neutralnego. Ruch ten odbywać się tedy może obecnie aż do wschodniej linii granicznej bez specyalnych przepustek i zezwoleń, jakie były dotąd wymagane w myśl postanowień rozejmowych.

Pani prezesowa Związku Ziemian paskarką

Sąd okręgowy w Włocławku po dwudniowych rozprawach wydał wyrok, skazujący Maryę Krzymuską, żonę prezesa Włocławskiego Oddziału Związku ziemian i właścicielkę majątku Falborz na Kujawach na **milion marek grzywny** lub w razie niezapłacenia na więzienie za usiłowanie osiągnięcia zysku lichwiarskiego przy sprzedaży świń w cenie 100 mk. za funt żywej wagi, wówczas gdy cena rynkowa ustanowioną była na 75 mk.

Sprawa ta ze względu na osobę oskarżonej i jej stanowisko społeczne wywołała wielkie zainteresowanie na Kujawach.

Obronę wnosił adwokat z Warszawy I. Nowodworski.

Bank kupiectwa polskiego przed sądem

Dnia 17 maja na wokandę sądu pokoju 21 okręgu w Warszawie weszła sprawa nadużyć walutowych Banku kupiectwa polskiego — niezależnie od sprawy, toczącej się w sądzie okręgowym o roztrwonienie około 300 milionów, złożonych przez ministerstwo spraw wojskowych.

W charakterze oskarżonych stają tu: dyrektor finansowy banku Feliks Mazurkiewicz, W. Żmudzki, główny dyrektor, oraz Józef Zatcher, dyrektor handlowy Banku Kupiectwa Polskiego. Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków, wśród których znajdują się członkowie wydziału wykonawczego Rady Nadzorczej Banku, z prezesem jej Fr. Karpińskim na czele.

Raport ministeryalny, przesłany rządowi, określa operacye banku, jako świadomą działalność na szkodę waluty polskiej i spekulacyę, godzącą na zniżkę marki, przy pomocy pieniędzy, należących do władz wojskowych i ze szkodą materyalną skarbu państwa, wynoszącą około 180 milionów marek polskich.

Sprawa ma ścisły związek z T-wem „Dom Handlowy „Piast“, z którem intendentura DOG lubelskiego zawarła dwie umowy o dostawę różnych artykułów żywnościowych na setki milionów marek. Jednym z głównych zarzutów jest ten, iż Bank był materyalnie bardzo zainteresowany w spadku kursu marki polskiej, gdyż im większy był ten spadek, tem większy jego zarobek kosztem intendentury DOG.

Ważne dla wycieczek zwiedzających Kraków. Z inicyatywy prezydyum odbyło się w ostatnią niedzielę w magistracie posiedzenie reprezentantów władz i instytucyi kulturalno-oświatowych w sprawie przyjmowania wycieczek przybywających do Krakowa. Wobec trudności kwaterunkowych uchwalono tylko temi wycieczkami się zajmować, które najmniej dwa tygodnie przed terminem przybycia zwrócą się o zabezpieczenie kwater i podróż do Krakowa podejmą na podstawie pisemnej odpowiedzi, że umieszczenie mają zapewnione. Odnośne zgłoszenia przyjmować i wyjaśnień udzielać będzie imieniem wszystkich stowarzyszeń biuro komitetu związkowego przy głównym urzędzie TSL w Krakowie, ul. św. Anny 5.

Nowy zastępca szefa intendantury w Krakowie. Jak się dowiadujemy, na zastępcę szefa intendantury przy DOG w Krakowie powołany został pułkownik Tadeusz Dębski, który początkowo służył w wojsku austryackiem, w czasie wojny przydzielony był do Legionów, następnie więziony w Huszt a ostatnio pełnił służbę podczas obrony Lwowa.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj żegna się z publicznością krakowską K. Adwentowicz, którego występy przez 40 wieczorów przyciągały tłumy słuchaczy. Ostatni występ odbędzie się w kapitalnej kreacyi „Brzydkiego Ferrante“. Jutro „Rozbitki“, w piątek „Orlątko“ z p. Białkowskim, premiera dowcipnej „komedyi warszawskiej“ Winawera „Księga Hioba“ w sobotę z p. Sosnowskim w roli głównej.

Z teatru Bagatela. Dzisiaj i jutro a następnie w sobotę powtórzoną będzie „Ładna historya“ Caillaveta i Flersa z p. Zofią Czaplińską, która w najbliższy piątek pojawi się w nowej roli a mianowicie w roli baronowej Reiner w „Dobrze skrojonym fraku“.

Balet w teatrze Nowości w operetce „Hazard“ osiągnął nadzwyczajne powodzenie. Wszystkie tańce w wykonaniu znakomitych dwóch par baletowych, Baliszewskich i Ciesielskich, wywołują entuzyazm na sali i są codziennie bisowane. Również operetka Reichweina „Hazard“ cieszy się dużem powodzeniem i wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia.

XIV wieczór kameralny Instytutu muzycznego (muzyka rosyjska) odbędzie się w piątek 20 bm. o g. 8. W programie: trio Czajkowskiego oraz arye i pieśni w wykonaniu Mikołaja Jara, sławnego artysty oper rosyjskich. Bilety w kasie zamawiań (bracia Lipscy) Sławkowska 8.

Koncert-recital St. Niedzielskiego we czwartek 19 b. m. w sali Sokoła wzbudził wielkie zainteresowanie. Artysta obdarzony jest fenomenalną techniką. Poezye, satyry i monologi wygłosi L. Orwicz-Brodziński. Bilety u p. Rudnickiego (Rynek gł. 44).

Wykłady w Domu artystów, urządzane przez krakowski Związek literatów, zakończyły w ubiegłą niedzielę drugi z rzędu sezon, który cieszył się bardzo liczną i wciąż wzrastającą frekwencyą słuchaczów. W obecnym sezonie wykładali: Witold Belza, Mieczysław Dąbrowski, Józef Flach, Emil Haecker, Jan Grzegorzewski, Edward Leszczyński, Jan Pietrzycki, Karol Rostworowski, Adam Siedlecki, Ludwik Skoczylas, Włodzimierz Szymański, Maryan Szyjkowski, Julian Tuwim, Antoni Waśkowski, Bolesław Walewski i Konrad Winkler. Związek literatów urządził również w tym sezonie pięć wieczorów autorskich, poświęconych twórczości poetyckiej Edwarda Leszczyńskiego, Jana Pietrzyckiego, Antoniego Waśkowskiego, Leopolda Staffa i Juliana Tuwima — nadto szereg „godzin recytacyi“ ze współudziałem artystów teatru: Stanisławy Wysockiej, Zofii Ordyńskiej, Maryi Malickiej, Franciszka Wysockiego, Janusza Nowackiego i Tadeusza Białkowskiego. Wykłady B. Walewskiego z dziedziny muzyki ilustrowali muzyką artyści opery: A. Zbigniewiczówna, W. Hendrichówna, A. Ludwig i A. Mazanek. Trzeci sezon wykładów Związku literatów rozpocznie się z początkiem października.

Nowy obrońca w sprawach karnych. Dr Józef Reinhold, b. sędzia, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, otworzył kancelaryę obrończą w sprawach karnych przy ul. Karmelickiej 56.

Ze sportu. Sekcya tennisowa akademickiego Związku sportowego uruchamia w bieżącym roku dwa boiska tennisowe w parku Krakowskim. Boiska te najlepsze w Krakowie są oddane do użytku zarówno członków A. Z. S., jak i innych mieszkańców Krakowa, za opłatą przeznaczoną jedynie na pokrycie kosztów starannego utrzymania boisk. Dzięki życzliwości zasłużonej YMCA niezamożna młodzież akademicka może w oznaczonych godzinach korzystać bezpłatnie z boisk YMCA w parku Jordana. — Wymagane własne obuwie tennisowe, rakiety i piłki. Za pośrednictwem STAZS można nabywać przybory tennisowe. Zgłoszenia, zamówienia godzin gry na boiskach STAZS w parku Krakowskim, oraz na boiskach użyczonych przez YMCA w parku Krakowskim przyjmuje STAZS w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 w lokalu AZS ul. Zwierzyniecka (przystań Włoślarska).

Zjazd abituryentów gimn. św. Jacka z r. 1896 odbędzie się w Krakowie dnia 4 i 5 czerwca b. r. Za komitet: Wład. Arzt, Stan. Gołąb, Ryszard Reiner. Bliższe szczegóły poda kol. Arzt, Kraków, ul. Bosacka L. 5 II p.

Towarzystwo kresów pomorskich. Zgromadzenie członków we czwartek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu zarządu T. S. L. (św. Anny 5): sprawa ogólnego Tow. obrony kresów zachodnich.

Fabrykantka aniołków. Aresztowano wczoraj 53-letnią Katarzynę Ostawecką, zamieszkałą w Podgórzu przy ul. Parkowej 7, która od dłuższego czasu trudniła się wychowywaniem za

wysoką opłatą nieślubnych dzieci. Ostawecka z wychowywanemi dziećmi obchodziła się okrutnie i morzyła je tak, że te po niedługim u niej pobycie umierały. Między innemi przyjęła ona od niejakiej Barbary Redelewicz niemowlę, które ochrzciła na swoje nazwisko, dalej od Maryi Płonki przyjęła 11-miesięczne dziecko, które ochrzciła na nazwisko Marya Litewka, nadto przyjęła 2-tygodniowe dziecko Janinę Moskałównę, 5-tygodniowego Kazimierza Pasternaka i 8-dniową Maryę Trage. Od matek tych dzieci pobierała od 800 do 1000 mk miesięcznie. Wszystkie dzieci — z wyjątkiem Moskałówny — zmarły z głodu i wycieńczenia. Ostawecka od niektórych matek pobierała opłaty w dalszym ciągu, mimo że dzieci poumierały. Ostawecką odstawiono do sądu krajowego.

Włamanie. W nocy z 15 na 16 maja włamano się do mieszkania Anny Aleksandrowicz, zamieszkałej przy ul. Bernardyńskiej 11 i skradziono różne przedmioty z garderoby, bielizny i biżuteryę wartości 100 tysięcy mk. Około godziny 4 rano w dniu 16 bm. napotkał posterunkowy policyjny mężczyznę idącego z Dębnik w stronę Ludwinowa i niosącego duży tobół. Na widok policyanta osobnik począł uciekać porzuciwszy tobół, w którym znaleziono rzeczy skradzione Aleksandrowiczowej.

Niebezpieczne biczysko. Aresztowano Irenę Biczysko l. 19 ze Sosnowca, która w czasie podróży w Granicy skradła p. Maryi Wilczyńskiej z Krakowa kartę okrętową wartości 190 dolarów, dokumenta i kwotę 300 mk. Biczysko dokonawszy kradzieży zbiegła. Została jednak w Krakowie przez p. Wilczyńską rozpoznana a następnie przez policyę aresztowana. Kartę, dokumenta i część gotówki odebrano.

Kapeć w gościnie u kury. Aresztowano Franciszka Kapcia l. 31 z Regulic pod zarzutem kradzieży z włamaniem dokonanej w nocy z 13 na 14 maja w Luborzycy (pow. miechowski) na szkodę gospodarza Franciszka Kury. Sprawcy wykopawszy otwór pod komorę, skradli rzeczy wartości 40.000 mk. Podczas rewizyi u Kapci znaleziono przedmioty pochodzące z tej kradzieży.

Okradziony Zając. Przytrzymano Antoninę Wodzińską l. 39, służącą, za kradzież 4.700 mk na szkodę stolarza p. F. Zająca w Krakowie u którego była zajęta jako posługaczka. Zając udał się w pogoń i przychwyciwszy W. na dworcu kolej. spowodował jej aresztowanie.

Kieszonkowiec. Przychwycono w tramwaju J. Matyasika w chwili gdy F. Filkowi, gospodarzowi z Barwałdu po rozcięciu kieszeni skradł portfel z kwotą 500 mk.

—ooo—

Z POLSKI

20 cegiełek na odrestaurowanie Wawelu ufundowali kolejarze okręgu stanisławowskiego, zebrawszy między sobą 600.000 marek. Fakt ten pozostanie na zawsze chlubą polskiego kolejarza kresowego i niezawodnie znajdzie wśród pracowników kolejowych licznych naśladowców.

Dr. Eugeniusz Kiernik, profesor Uniwersytetu w Warszawie, brat znanego posła ludowego, zmarł w Warszawie w 43 roku życia. Ś. p. Kiernik znany był z działalności naukowej jako popularyzator wiedzy przyrodniczej. Pracował w różnych czasopismach naukowych. Napisał wiele książek, znane jest jego „Życie na dnie Oceanu“. Był członkiem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie i przewodniczącym komisyi fizyograficznej Towarzystwa Naukowego w Warszawie. Karyerę naukową rozpoczął ś. p. Kiernik w Krakowie, gdzie został docentem Uniwersytetu, potem przeniósł się do Warszawy. W ostatnich czasach zabiegał gorliwie około utworzenia doświadczalnej stacyi morskiej na półwyspie Helu, której został kierownikiem. Jako kierownik tej stacyi na Helu występował ś. p. Kiernik kilkakrotnie w charakterze eksperta w sejmowej komisyi morskiej.

Pod względem politycznym był śp. Kiernik szczerym postępowcem. W czasie wojny światowej należał do gorliwych działaczów NKN; piłsudczyk z przekonania, przez pewien czas służył z Legionach. Do Sejmu polskiego kandydował w Krakowie na liście stronnictwa niezawisłości narodowej, którego był wybitnym członkiem.

Zwłoki jego z Warszawy przewieziono do Bochni.

Zofia Rogoszówna, znana autorka dzieł dla dzieci, zmarła w Szczawnicy 11 bm. Najwybitniejszym utworem Rogoszówny jest zbiór nowel p. t. „Pisklęta“.

Przeciw objawom zdziczenia. Wileńska „Gazeta Krajowa“ pisze pod tytułem „Krzywda dzieci“: Odwiedziła naszą redakcyę przełożona litewskiego internatu p. E. Wilejszysowa i opowiedziała nam o faktach nader smutnych. Oto dzieci litewskich szkół stale są narażone na przykrości i obelgi ze strony publiczności wileńskiej, dla której mowa litewska stała się, dzięki agitacyi, płachtą czerwoną na byka. Ostatnio 8 maja przełożona udała się na Górę Zamkową z uczenicami młodszej klasy gimnazyum litewskiego. Zabawę dzieci litewskich na placu krokietowym przerwali w brutalny sposób wojskowi, obrzucając je najordynarniejszemi wymysłami po polsku i po rosyjsku i zmuszając do opuszczenia Góry Zamkowej. Oburzona tem postępowaniem p. Wilejszysowa zapytuje słusznie, czy dzieci litewskie nie mają prawa do powietrza w ogrodach wileńskich? Objawy zdziczenia i fanatyzmu sięgają istotnie rozmiarów wstrętnych. Dzieciom trzeba dać spokój. Dorośli mogą, jeśli chcą, znęcać się nad sobą, ale wara od słabszych i od młodych dusz, które zatruwają się w ten sposób nienawiścią. Reagowaliśmy z oburzeniem za rządów litewskich na zdzieranie brutalne czapek z orzełkami naszej młodzieży. Czy to ma być piękne za nadobne, wet za wet? Dość trucizny i jadu wchłaniają w siebie dorośli, pławiąc się w grzęzawisku nienawiści, jakie u nas rośnie, dość doznajemy wstrętu z powodu koniecznych walk dorosłych ludzi. Niechże dzieci pozostaną od tego jak najdalej. Szanujmy swoje i cudze dzieci, inaczej nie wybrniemy z bagna.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Petersburg bez chleba. Korespondent „Timesa“ donosi z Helsingforsu, że od 8 dni niema już w Petersburgu chleba dla ludności.

Dwie katastrofy kolejowe. Pociąg expresowy Paryż-Tuluza wykoleił się koło Limoges. Jest 4 zabitych i 14 rannych. Drugi wypadek zdarzył się wskutek zatarasowania linii do Periguex, na którą skierowano ruch z powodu wykolejenia się pociągu expresowego. W tym drugim wypadku zginęło 7 ludzi a 33 odniosło rany.

Alianci przyznają Wilno Litwie?

(PAT) **Bruksela**, 17 maja.

Delegat polski na konferencyi brukselskiej prof. Askenazy przesłał p. Hymansowi notę treści następującej: Prezes ministrów Wielkiej Brytanii dnia 13 maja w Izbie gmin oświadczył, że na podstawie układu, w którym uczestniczyły Ameryka, Francya, Włochy i Wielka Brytania, **Wilno zostało przyznane Litwinom.** Oświadczenie tego rodzaju, złożone w chwili, gdy zgodnie z uchwałą Raey Ligi narodów i nie przesądzając w niczem rozwiązania sporu o Wilno, toczą się w Brukseli pertraktacye bezpośrednio pomiędzy Polską a Litwą, mogłoby być interpretacyą nietylko jako mające szczególną wagę, ale nawet jako kwestyonujące pożytek i racyę bytu tych negocyacyi. Zanim mój rząd wypowie się w tej kwestyi, pospieszam **z zastrzeżeniem** co do treści wymienionej deklaracyi, dotyczącej sporu polsko-litewskiego, oraz mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencyi jakoteż Rady Ligi narodów i obecnej konferencyi, że układ wspomniany powyższej deklaracyi, mający imieniem czterech mocarstw rozstrzygnąć o losie Wilna, jest **całkowicie nieznany Polsce, rządowi polskiemu, jakoteż delegacyi polskiej w Brukseli.** Podpisany Askenazy.

Komisye polsko-rosyjskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów mianowany został b. minister handlu p. Antoni **Olszewski** przewodniczącym komisyi **reewakuacyjnej** z siedzibą w Moskwie. Będzie on równocześnie przewodniczącym komisyi dla zwrotu zabytków sztuki. Przewodn. komisyi **rozrachunkowej** z siedzibą w Warszawie mianowany został b. minister skarbu p. Władysław **Grabski.** Ze strony rosyjskiej przewodniczącym tych komisyi będzie **Obolenskij**, b. członek delegacyi pokojowej w Rydze.

Umowy gospodarcze z Francyą gotowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Traktaty handlowe z Francyą są **zupełnie gotowe i jutro zostaną podpisane**, poczem zostaną przedłożone Sejmowi do ratyfikacyi.

Proces Banku kupiectwa polskiego

Aresztowanie 4 świadków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Dziś rozpoczął się proces przeciw dyrektorom Banku kupiectwa polskiego o znane nadużycia. Dzisiejsza rozprawa trwała od 11—4. Senzacyę wywołało **aresztowanie 4 świadków**, którzy zeznawali na korzyść banku. Okazało się, że to byli bankierzy, którzy przemycali walutę polską do Gdańska. Aresztowani pozostaną w więzieniu aż do złożenia kaucyi po jednym milionie marek.

Jako świadek miał też zeznawać **minister poczt** dr Stesłowicz, ale się nie zjawił. Sędzia **skazał ministra** za niestawiennictwo na 1000 marek grzywny.

Poseł japoński u Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poseł japoński Kawakami jutro przedłoży Naczelnikowi państwa swoje papiery uwierzytelniające.

Reorganizacya placówek polskich w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Przed kilku dniami wyjechał z Wiednia delegat rządu dr. Kolankowski, przeprowadziwszy zasadniczą reorganizacyę placówek wiedeńskich w myśl decyzyi Rady ministrów z 18 marca 1921. Przyjęta przez Radę ministrów zasada, że za granicami państwa polskiego istnieć może tylko jedno przedstawicielstwo obejmujące wszystkie bez wyjątku sprawy odnoszące się do danego państwa, posłużyła za podstawę organizacyi. Wszystkie istniejące poza poselstwem samoistne urzędy polskie zostały zniesione, a agendy tych urzędów powierzono poselstwu. To zarządzenie pociągnęło za sobą zasadniczą rekonstrukcyę poselstwa. W stosunku do nowych swych agend poselstwo podzielone zostało na oddziały, na czele których przeważnie stanęli szefowie dotychczasowych samodzielnych placówek, z wyjątkiem dotychczasowego szefa oddziału głównego urzędu likwidacyjnego dra Juliusza Twardowskiego, który opuścił służbę w urzędzie likwidacyjnym. Oddziałów tych liczy poselstwo obecnie pięć: 1) Oddział dyplomatyczny, który stoi pod bezpośredniem kierownictwem dra Szaroty, 2) oddział konsularny z konsulem p. Krókowskim na czele, 3) oddział wojskowy, kierowany przez attache wojskowego pułkownika Prochaskę, 4) oddział handlowy z radcą Krupskim i 5) likwidacyjny z drem Zygmuntem Smolką na czele. Oprócz tego ze względu na szereg niezałatwionych spraw pozostanie przez pewien czas w Wiedniu delegat ministerstwa skarbu dr. Binder i delegat ministertwa kolejowego radca Karliński. Wszystkie oddziały posiadają wspólną kancelaryę i ekspedyt, kasę i rachunkowość, wszystkie mieszczą się w jednym gmachu byłego austryackiego ministerstwa dla Galicyi. Skład nowo zorganizowanego poselstwa został znacznie zwiększony w dostosowaniu do nowych agend, niemniej jednakże, a raczej właśnie dla tego ogólna liczba urzędników polskich w Wiedniu uległa znacznej redukcyi.

Rozporządzenia

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie w przedmiocie określenia władz powołanych do przyjmowania oświadczenia o wyborze obywatelstwa (opcyi) w myśl traktatu ryskiego.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie w sprawie czynności urzędów celnych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, dokonanych poza obrębem placu urzędowego i w czasie pozaurzędowym.

—ooo—

Po przyjęciu ultimatum przez Niemcy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z **Paryża** donoszą: W „Revue des deux mondes“ były prezydent Poincare stwierdza, że konferencya londyńska nie spełniła nadziei Brianda. Co się tyczy rozbrojenia, to Niemcy posiadają różne nielegalne organizacye, **zagrażające Polsce.** Najlepszym środkiem zmuszenia Niemiec do wypełnienia zobowiązań jest uzyskanie **zastawów materyalnych.** Poincare wątpi, czy nowy kanclerz dr Wirth zdoła przeprowadzić swe zobowiązania.

Termin rozbrojenia Niemiec

Paryż. (PAT) Przewodniczący komisyi kontrolnej dla spraw kontrolnych w Berlinie generał Nollet i przewodniczący komisyi koalicyjnej dla spraw lotnictwa generał Mastrman oświadczył rządowi niemieckiemu, że w myśl przyjętego ultimatum mają **do 26 maja** przeprowadzić rozbrojenie, które określiła nota aliantów z dnia 29 stycznia br.

Wybory we Włoszech

Rzym. (PAT) Dzień ogólnych wyborów we Włoszech minął w zupełnym spokoju. W wyborach wzięło udział 55 proc. wyborców.

Rzym. (PAT) Największy udział w wyborach wykazał Bozen, gdzie głosowało 70%, natomiast w Rzymie i Neapolu tylko 43 do 45%. O wyniku głosowania na razie niema zgodnych wiadomości.

Rzym. (PAT) Według wiadomości otrzymanych z całych Włoch, udział w wyborach był wszędzie większy aniżeli w r. 1910, nawet większy, niż w wyborach administracyjnych w roku 1920. Nigdzie nie przyszło do zaburzeń. Gdzieniegdzie wprawdzie przyszło do małych zajść, ale te zdarzyły się tylko w małych miejscowościach.

Via Reggio. (PAT) Przy starciu pomiędzy faścistami a komunistami zostało dwóch faścistów zabitych i kilku rannych.

Capo d'Istria. (PAT) Przyszło tu wczoraj do starcia między faścistami i komunistami, przyczem zostało zabitych dwóch faścistów, dwóch komunistów i jeden karabinier.

Cremona. (PAT) W niedzielę wieczór strzelali komuniści na przedmieściach przez całą godzinę na faścistów. Policya przywróciła porządek; cztery osoby są ranione ciężko, siedm lekko.

Rzym. (PAT) Według „Il Tempo“ w czasie starć między partyami było 13 osób zabitych i około 10 ranionych. W Aquaviva komuniści wdarli się do koszar karabinierów.

Rozruchy w Petersburgu

Gdańsk. (PAT). Tutejsze pisma donoszą z Petersburga: W fabrykach petersburskich wybuchły **masowe strejki** wywołane przesileniem żywnościowym. Dowóz środków żywności do Petersburga ustał zupełnie. Ubiegłej niedzieli odbył się w Petersburgu pochód kościelny, który przeobraził się **w olbrzymią demonstracyę. Do pochodu przyłączyły się dziesiątki tysięcy robotników oraz wielka liczba urzędników sowieckich. Żołnierze czerwonej armii,** którzy nie chcieli zdjąć czapek przed pochodem, **zostali krwawo pobici.** Do komisarzy wołali demonstranci, że władza ich wkrótce się skończy.

Z Rosyi sowieckiej

Moskwa. (PAT) Nowy sowiet moskiewski odbył pierwsze posiedzenie w dniu 13 bm. Przewodniczącym został jednogłośnie obrany Kamieniew, który referował o polityce wewnętrznej i zagranicznej Rosyi. Po Kamieniewie przemawiał Krasin w sprawie sukcesu, jaki odniósł w Anglii.

Działalność Krasina

Praga. (PAT). „Russ-Union“ donosi z Helsingforsu, że Krasin wyraził wielkie zadowolenie z powodu prac delegacyi sowieckiej w Londynie. Udaje on się do Moskwy celem zdania sprawozdania z przebiegu rokowań. W Rossyi mają być poczynione przygotowania na przyjęcie angielskiej misyi handlowej.

Rumuńsko-czeska konwencya wojskowa

Lyon. (PAT Konwencya wojskowa z Rumunią została podpisana przez Czechosłowacyę w dniu 14 b. r. Jest ona identyczna z tą konwencyą, jaka została podpisana między Czechosłowacyą a Jugosławią w dniu 14 sierpnia 1920 r. Dodano tylko klauzulę, że Czechosłowacya zobowiązana jest puszczać wszystkie dla Rumunii przeznaczone transporty amunicyi nawet w wypadku, gdyby Rumunia atakowaną była nie przez Węgry, lecz przez jakieś inne mocarstwo.

Walki w Irlandyi

Dublin. (PAT) Sinnfeiniści zatrzymali w Baliter samochód, wiozący inspektora okręgowego, jego żonę i dwóch oficerów. Cztery osoby z pomiędzy podróżnych zostały zabite. Sinnfeiniści zaatakowali również nadchodzące posiłki.

Londyn. (PAT) Wczoraj wieczorem w różnych dzielnicach Londynu dokonano tajemniczych zamachów, których dopuścili się sinnfeiniści, uzbrojeni w rewolwery. W wielu miejscach wzniecili pożary, które w krótkim czasie stłumiono. W St. Alban w okolicy Londynu byli żandarm i jego żona zostali zranieni strzałami rewolwerowymi. W Liwerpoolu podpalono mnóstwo domów.

Składki

Na Górnoślązaków: Robotnik z miejskiej aprowizacyi 100 mk., drukarze krakowscy na ofiary powstania górnośląskiego 600 mk.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Brzydki Foranto“.
Czwartek: „Rozbitki“.

Teatr „Bagatela“

Środa: „Ładna historya“.
Czwartek: „Ładna historya“.
Piątek: „Dobrze skrojony frak“.
Sobota: „Ładna historya“.

Teatr powszechny

Środa: „Piękna Marsylianka“.
Czwartek: „Idealna żonka“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Idealna żonka“.
Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza“; wieczorem: „Piękna Marsylianka“.

Operetka w Nowościach

Środa: „Hazard“.
Czwartek: „Hazard“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 8 wieczór

Środa: ks. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Czwartek: art. dram. teatru im. Słowackiego Tad. Białkowski: Pieśń Bilitis Piotra Louijs w przekładzie Leopolda Staffa.
Piątek: ks. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi Einsteina.
Sobota: prof. dr Józ. Reiss: Arcydzieła literatury operowej (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Szkoła partyjna dla kobiet. Czwartek 19 maja: „Zasady demokracyi społecznej“, cz. II.

Komisya prawnicza odbędzie posiedzenie we czwartek 19 maja o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wydział kobiecy krak. Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we czwartek 19 maja o godz. 7 wieczór, w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich konieczna.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).